

W podsumowaniu sprawozdania z konferencji warto podkreślić następujące fakty:

1. Zmiany w opiece audiologicznej i wychowaniu językowym sprawiły, że wiele osób, które w przeszłości byłyby skazane na głuchoniemotę, dziś słyszą lepiej i mówią, albo mówią nawet wówczas, gdy bardzo niewiele słyszą.

2. Zmiany w edukacji sprawiły, że uczelnie wyższe otworzyły drzwi przed osobami z głębokimi uszkodzeniami słuchu (do lat osiemdziesiątych XX wieku edukacja niesłyszących kończyła się na szkole zawodowej bez matury).

3. Zmiany w zakresie wsparcia społecznego i wykorzystania nowoczesnych środków ułatwiających komunikowanie się mogą zmienić jakość edukacji i jakość życia wielu osób z uszkodzeniami słuchu.

O tym należy mówić.

ELŻBIETA KRĘCISZ-PLIS

MIĘDZYNARODOWA  
KONFERENCJA NAUKOWO-WARSZTATOWA  
„SZTUKA DLA WSZYSTKICH: ZANIM NIEWIDOME DZIECKO  
ZOSTANIE DOROSŁYM ODBIORCĄ SZTUKI”  
Lublin, 28-29 maja 2015 roku

W dniach 28-29 maja 2015 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II odbyła się międzynarodowa konferencja naukowo-warsztatowa „Sztuka dla wszystkich: Zanim niewidome dziecko zostanie dorosłym odbiorcą sztuki”, zorganizowana przez Katedrę Tyfłodydaktyki Języka Angielskiego i Komunikacji Alternatywnej KUL.

Otwierający obrady dr hab. Bogusław Marek zauważył, iż możliwość pełnego korzystania z muzeów i galerii jest w dalszym ciągu mocno ograniczona w przy-

---

Mgr ELŻBIETA KRĘCISZ-PLIS – doktorantka Katedry Psychopedagogiki Rodziny, Instytut Pedagogiki, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, ul. Droga Męczenników Majdanka 70, 20-325 Lublin; e-mail: e\_krecisz@vp.pl

padku osób niewidomych. Umieszczane w gablotach eksponaty, przeznaczone do poznania jedynie wzrokowego, są niedostępne dla osób poznających głównie dotykiem. Stąd chęć zwrócenia uwagi organizatorów konferencji na prawo pełnego uczestnictwa osób niewidomych w życiu kulturalnym społeczeństwa.

Jako pierwszy swój referat pt. „Jak ludzie oglądają obrazy?” wygłosił prof. dr hab. Piotr Francuz. Na wstępie krótko scharakteryzował możliwości ludzkiego oka, zdolności widzenia i interpretowania postrzeganych obiektów. Podjął próbę wy tłumaczenia obecnych w sztuce zjawisk w oparciu o wiedzę dotyczącą budowy i działania układu wzrokowego człowieka. Profesor Francuz opisał, w jaki sposób system wzrokowy człowieka analizuje, interpretuje i poddaje ocenie oglądane dzieła sztuki. Odnosząc się do rzeczywistości, w której na co dzień funkcjonuje człowiek, zauważył, że oko ludzkie musi sobie poradzić z widzeniem rzeczy, które nie mają konturów. Kontury są wytwarzane przez system funkcjonujący w siatkówce oka, nazywany hamowaniem obocznym, którego funkcją jest optymalizacja podziału odnośnie do tego, gdzie znajduje się linia między tym, co jasne, a tym, co ciemne. Następnie w swych rozważaniach zajął się wynalazkiem rysowania – jako przedstawianiem za pomocą konturu tego, co otacza człowieka. Analizując dzieła Leonarda da Vinci, profesor odkrył przed słuchaczami tajemnicę uśmiechu Mony Lisy oraz gestu św. Jana Chrzciciela. Okazuje się, że pracując nad swoimi dziełami, Leonardo posługiwał się metodą „zadymania” – polegającą na zacieraniu konturu rysowanego fragmentu, przez co zatarł granicę między polem jasnym a ciemnym. Rozcierając krawędzie rzeczy da Vinci spowodował, że nasz system hamowania obocznego ma poważną trudność z detekcją konturów, co w konsekwencji prowadzi do tego, że nasza interpretacja przedstawionego dzieła zależy od tego, jak my chcemy ten obraz zinterpretować w danym momencie. Obrazy tworzone w ten sposób mają cechy projekcyjne. Zdaniem prelegenta to obserwatorzy, niejako odgórnie, z punktu widzenia własnych doświadczeń, rzutują na twarz Mony Lisy czy św. Jana Chrzciciela swoje własne myśli, nastroje i doświadczenia. Oprócz dzieł Leonarda da Vinci, prof. Francuz poddał analizie obrazy: *Impresja, wschód słońca* Claude’a Moneta oraz *Kobieta w kapeluszu* Henriego Matisse’a.

Dokonując wnikliwej analizy przeprowadzonych badań, prelegent sformułował kilka istotnych wniosków. Po pierwsze, oglądając obraz, ludzie koncentrują wzrok na różnych jego częściach. Po drugie, sceny wizualne analizowane są bardzo wybiórczo, częściowo. Niektóre z tych części są analizowane dokładniej i dłużej niż pozostałe. Po trzecie, ludzie najczęściej kierują wzrok na podobne części obrazu – dowodzi to naszego dziedzictwa ewolucyjnego; mówi o tym, że

wszyscy należymy do jednego gatunku; pomimo dużego zróżnicowania, mamy wiele cech wspólnych, również w zakresie oglądania. Komentując sposób, w jaki ludzie oglądają obrazy w muzeach, prof. Francuz zauważył, że najczęściej fiksują wzrok na czterech/pięciu punktach i już są w stanie określić, czy dany obraz im się podoba, czy też nie. Konsekwencją poczynionych obserwacji jest postawione przez prelegenta pytanie: „Kto jest ekspertem w dziedzinie sztuki? Kto tak naprawdę widzi sztukę?”

W kolejnym wystąpieniu prof. dr hab. Urszula Mazurczak podjęła problematykę dawnych kryteriów sztuki „optycznej” – „haptycznej” w nowej funkcji dydaktyki sztuki. Prelegentka spróbowała udzielić odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób my, percypując sztukę, mamy na względzie wiedzę o tej sztuce? Przez jakie metody jest ta wiedza kreowana? Jeśli natomiast nie mamy takiej wiedzy, to czy wobec tego mamy inną możliwość, aby sięgnąć do pewnych źródeł, które są pozbawione z góry narzuconych metod badawczych, na które pracowały różne dziedziny humanistyki? W swoim wykładzie prof. Mazurczak przywołała dwa nazwiska, które jej zdaniem świadczą o tym, jak percypowana była sztuka grecka przez nich samych. Jako pierwszą postać prelegentka wskazała Pauzanasza, żyjącego w połowie II wieku, pochodzącego z Azji Mniejszej. Jak zauważyła, Pauzaniusz z jednej strony podprowadza nas do tych refleksji, które przekazali nam metodologowie, a z drugiej strony zaprzecza kompletnie wszystkiemu, czego moglibyśmy dowiedzieć się z historii sztuki. Postrzegając architekturę świątynną, Pauzaniusz opisuje doznania zmysłowe, które powodują u niego ożywienie przepływu krwi w żyłach i pobudzają umysł. Prelegentka przytoczyła w tym miejscu słowa Pauzanasza: „Doznania zmysłowe i intelektualne są jednocześnie”. To za sprawą metodologii zostały one porozdzielane, ponazywane, dedefiniowane.

W dalszej części swojego wystąpienia, prof. Mazurczak przywołała postać Pliniusza Starszego, który według niej był początkiem dla metodologii, wektorem, jak opisywać, czym jest sztuka antyczna. Pochodził z północnej Italii, wykształcenie zdobył w Rzymie. Dużo wiedział o retoryce i o sztuce w kategoriach wiedzy. Musiał najpierw nabyć wiedzę o materiałach, technikach, typologiach, o kamieniach, marmurach, żeby przyjąć propozycję opisu dzieła sztuki. Cenił kosztowność, ganił bylejakość. Potrafił określić, czy coś zostało stworzone według norm, czy też niezgodnie z normami. Prelegentka zastanawiała się, czy ta sama norma stworzyła pojęcie metody? Zauważyła, iż wartości optyczne, które znamy z wiedzy akademickiej z kryteriów estetycznych w zakresie architektury, w dziele Pliniusza są kategoriami dotykowymi – zwraca on uwagę nie na wiel-

kość czy proporcje, ale na materialne detale, które zdają się być zaprzeczeniem porządku matematycznego.

Podsumowując, prof. Mazurczak stwierdziła, iż poszukiwanie kryteriów sztuki łączyło się z potrzebą budowania metodologii historii sztuki, jako nauki. Metodologowie, tworząc historię sztuki, nie pomijali jednak bynajmniej Pauziasza czy tekstów innych autorów. Tym niemniej jednak historia sztuki była podporządkowana naukom humanistycznym, natomiast przedmiot sztuki określany był przez ideę, która również porządkowała klasyfikacje. Kończąc swoje wystąpienie, autorka wysnuła wniosek, iż bez metodologii historii sztuki trudno jest sobie wyobrazić rozumienie sztuki.

Dr Lopamudra Choudhury, reprezentująca School of Cognitive Science, Jadavpur University w Kalkucie, wygłosiła referat pt. „Experiencing Aesthetics with Special Emphasis on the Creation of the Visually Challenged”. Analizowała ona zagadnienie doświadczania piękna – ze szczególnym naciskiem na twórczość osób z dysfunkcją wzroku. Zastanawiała się, w jakim stopniu osoby niewidome są w stanie, za pomocą języka sztuki, odzwierciedlić swój sposób percypowania otaczającej rzeczywistości. W obszarze poruszanych przez dr Choudhury zagadnień znalazło się również istotne pytanie, czy to, co percypuje osoba widząca, jest dostępne i w jakim stopniu jest dostępne w poznaniu dotykowym osobom niewidomym.

W następnym referacie, wygłoszonym przez dr Ewę Niestorowicz, zostały przedstawione propozycje artystyczne dla osób z dysfunkcją wzroku. Prelegentka wprowadzała słuchaczy w świat sztuki osób niewidomych, opierając się na doświadczeniach, jakie zdobyła, prowadząc plenery rzeźbiarskie z osobami niewidomymi i głuchoniewidomymi. Udzielając odpowiedzi na pytanie, czy osoba niewidoma od urodzenia może zostać rzeźbiarzem, przekazała kilka istotnych informacji odnośnie do specyfiki funkcjonowania osób niewidomych, wskazała na znaczenie zmysłu wzroku dla postrzegania otaczającego świata oraz na różnice między poznaniem wzrokowym a dotykowym. Doktor Niestorowicz porównała proces poznawania rzeczywistości przez osoby niewidome do poznawania wymieszanych fragmentów utworu muzycznego, z których następnie trzeba stworzyć całość kompozycji. Jest to proces żmudny. Ponadto – jak podkreśliła – w percepcji dotykowej brakuje tła, koloru, perspektywy, światła i cienia – środków artystycznych, którymi od wieków posługują się artyści, aby zobrazować przestrzeń na dwuwymiarowej płaszczyźnie. Jak zauważyła, potrzeba wiele wysiłku, żeby osoba niewidoma mogła sobie poradzić z tym wyzwaniem, istnieje bowiem wiele zjawisk, które są niedostępne osobom niewidomym. W dalszej

części swojego wystąpienia dr Niestorowicz zwróciła uwagę na język etniczny, jakim posługuje się osoba niewidoma. Język ma moc unifikowania praw rzeczywistości. Wiedza o niewizualnych cechach przedmiotów wpływa na wyobrażenia o nich. Autorka przywołała tezę sformułowaną przez semiotyków, jakoby język budował w umysłach ludzkich obraz rzeczywistości. Żyjemy w takim świecie, jaki nam język zaprojektuje. Różne języki budują różne obrazy świata. Z tak postawionego problemu zdaniem prelegentki wynikają następujące stwierdzenia: (1) osoba niewidoma jest w stanie zbudować sobie pojęcie, którego nie jest w stanie odebrać sensorycznie, (2) osoba głuchoniewidoma, która nie posiada języka (posługuje się językiem ikonicznym), żyje w swoistym świecie, postrzega świat zupełnie inaczej. Doktor Niestorowicz twierdzi, iż można to zaobserwować i w rzeźbie, i w samym akcie tworzenia osób niewidomych i głuchoniewidomych. Mimo jednak bardzo skomplikowanej sytuacji poznawczej, osoby niewidome i głuchoniewidome są zdolne do uczestnictwa w twórczości artystycznej zarówno ze stanowiska odbiorcy, jak i ze stanowiska nadawcy. W dalszej części swojego wystąpienia dr Niestorowicz opowiedziała o prowadzonych przez siebie plenarach rzeźbiarskich dla osób niewidomych i głuchoniewidomych. Plenery trwają od dwóch do trzech tygodni, a udział w nich biorą osoby z różnych regionów Polski, ale także goście zagraniczni. Prelegentka przedstawiła prezentację, zawierającą fotografie z realizacji zadań, jakie uczestnicy plenerów mają polecenie wykonać. Osoby pozbawione wzroku, często też słuchu, w swoich przedstawieniach często nie odbiegają od rzeźb, które tworzone są przez naszych rodzimych twórców ludowych czy rzeźbiarzy etnicznych widzących i słyszących. Jak pokazują badania, osoby niewidome i głuchoniewidome, przystępując do wykonania zadania, tworzą w umyśle zamysł dzieła, jakie chcą wykonać. W trakcie aktu twórczego wyobrażenie całości może ulegać modyfikacjom, jednak ogólny zamysł nie zmienia się.

Przedstawiając zdjęcia prac wykonanych przez uczestników plenerów rzeźbiarskich, dr Niestorowicz podkreśliła aspekty terapeutyczne rzeźby, takie jak usprawnianie manualne, rozwój wyobrażeń przestrzennych, wyrażanie emocji czy podniesienie poczucia własnej wartości. Oprócz zagadnień związanych z rzeźbą osób niewidomych i głuchoniewidomych, w swoim wystąpieniu omówiła również problematykę rysunku, jako trudniejszego dla osób pozbawionych zdolności widzenia, gdyż dwuwymiarowego. Rysunek, malarstwo, grafika, kolaż są trudne do opanowania ze względu na fakt, iż w percepcji dotykowej nie istnieje pojęcie tła, koloru, perspektywy, światła i cienia. Mimo znacznych trudności w tym aspekcie, jak dowodzą badacze zajmujący się rysunkiem osób niewidomych, osoby te

przechodzą przez analogiczne jak widzący stadia rozwoju plastycznego. Wspomniane stadia pojawiają się z opóźnieniem, ale jednak się pojawiają. Zdaniem psychologów, z niewielką pomocą nauczyciela uczeń niewidomy jest w stanie zrozumieć niektóre pojęcia, typu zasady perspektywy czy interpozycja. W końcowej części swojego wykładu dr Niestorowicz przedstawiła propozycje dla osób niewidomych – ilustracje dotykowe, przygotowane przez studentów Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ze wskazaniem zasad, według których powinny być one wykonane, aby w pełni spełniały swoją funkcję – by były czytelne i atrakcyjne dla osób niewidomych.

Dr Magdalena Szubielska w swoim wystąpieniu podjęła próbę odpowiedzi na pytanie, „Dlaczego niektórzy niewidomi boją się grafiki dotykowej?” W swoim referacie, prelegentka zdecydowała się opowiedzieć uczestnikom konferencji o tym, czego nie udało jej się zrobić w trakcie badań z osobami niewidomymi. Jak się okazuje, osoby niewidome dość często odmawiają udziału w badaniach, a konkretnie odmawiają wykonania rysunku. Badając wyobraźnię przestrzenną oraz interpretację rysunków dotykowych, autorka często słyszała od osób niewidomych stwierdzenia typu: „ja nie potrafię”, „źle mi to wychodzi”. Rozważając zachowania osób badanych i ich niechęć do rysowania oraz interpretacji grafiki dotykowej, autorka i jej współpracownicy zauważyli, że najczęściej udziału w badaniach odmawiały osoby niewidome dorosłe i młodzież zamieszkująca na obszarze Polski. Nie stwierdzono natomiast takich przypadków u młodszych dzieci szkolnych ani w Indiach, ani w Nepalu. Spostrzeżenie to spowodowało prelegentkę do postawienia pytania: dlaczego w Polsce młodzież szkolna, uczniowie starsi szkolni tak niechętnie podchodzili do rysowania? W odpowiedzi na to pytanie dr Szubielska postawiła hipotezę, którą oczywiście należy zweryfikować w kolejnych badaniach, że ich zachowanie wynika z wyuczonej bezradności. Zdaniem dr Szubielskiej możliwe jest, że badane osoby dorosłe i starsi uczniowie niewidomi w kontekście szkolnym spotkali się z niewłaściwym wprowadzaniem rysunków dotykowych. Pierwsze złe doświadczenia, poczucie, że „nie potrafię, to mnie przerasta”, powiązane z kontekstem szkolnym i z oceną, mogły spowodować narastanie lęku i tworzenie złych skojarzeń z grafiką dotykową w ogóle. Podobne czynniki mogły zadziałać również podczas prób samodzielnego rysowania, podejmowanych przez osoby niewidome. Doktor Szubielska przypuszcza, że surowe ocenianie w kontekście szkolnym bądź przez domowych opiekunów osób niewidomych, krytykowanie ich rysunków, niedostrzeganie podobieństwa między rysunkowym przedstawieniem a rzeczywistym przedmiotem w efekcie zaowocowało trwałą niechęcią do podejmowania prób rysowania

u tych osób. Zdaniem dr Szubielskiej ważne jest, aby odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście chodzi o to, by rysunki osób niewidomych były jak najbardziej realistyczne? Prelegentka słusznie zwróciła uwagę na fakt, iż w naturalnym rozwoju rysunkowym widzących dzieci sam proces bazgrania na początku jest dla dziecka fascynujący. Samo to, że zostawia ślad na papierze, powoduje, że dziecko jest zadowolone ze swojej pracy i nikt nie oczekuje od niego, żeby to, co tworzy na początku, było rozpoznawalne, realistyczne. Doktor Szubielska podkreśliła, jak ważne jest, aby dzieci niewidome miały dostęp do materiałów, dzięki którym mogłyby rysować i przechodzić kolejne etapy rozwoju rysunku. Ważna jest również informacja zwrotna – dziecko widzące patrzy na to, co narysowało, i jest zadowolone z efektu, który otrzymuje natychmiast. Dziecko niewidome, dłońmi oglądając efekty swojej pracy, ma zadanie utrudnione. Ono nie jest w stanie dotykaniem ogarnąć całości swojego wytworu, tak jak to robi wzrokowo dziecko widzące. Człowiek niewidomy musi złożyć fragment do fragmentu, by otrzymać pełny obraz. W przypadku osób niewidomych nie ma również tak zwanego elementu nagradzającego rysowanie – jak już wspomniano wcześniej, dziecko nie od razu widzi efekt swojej pracy. A jeśli dołożymy do tego niepoehlebne komentarze ze strony obserwatorów, że „to jest brzydkie, nieładne, niepodobne” – dziecko wycofuje się, wchodzi w wyuczoną bezradność. Swoje wystąpienie prelegentka zakończyła otwartym pytaniem – w jaki sposób wprowadzać osobę niewidomą w świat rysunku tak, aby rysowanie i odbiór grafiki dotykowej stanowiło wyzwanie, ale jednocześnie przygodę, by było przyjemnością?

W kolejnym wystąpieniu pod dość intrygującym tytułem – „Czy kamień wygląda tak samo, jaki jest w dotyku? Wyzwania i rozwiązania w dydaktyce grafiki dotykowej” – dr hab. Bogusław Marek przedstawił swoje doświadczenia w pracy z osobami niewidomymi. Swój wykład prof. Marek rozpoczął pytaniem: jaka jest najbardziej uderzająca różnica między książkami dla dzieci widzących, a książkami dla dzieci niewidomych? Profesor słusznie zauważył, że jeszcze niedawno tą różnicą było to, że książki dla dzieci widzących po prostu były. Dzieci niewidome, jeśli w ogóle miały książkę, to były to zwykle strona za stroną punkty brajlowskie, bez jakichkolwiek ilustracji. Następnie prelegent przedstawił krótką charakterystykę metod przygotowywania ilustracji w książkach dla osób niewidomych. Profesor zwrócił uwagę na fakt, iż tyflografika nie zawsze jest jednak dostępna, zrozumiała dla osób niewidomych. W takich sytuacjach z pomocą przychodzą książki dotykowe. W tym miejscu prof. Marek nawiązał do celu spotkania, którym było między innymi zrozumienie, jak ważne jest to, aby dzieci niewidome miały dostęp do książek dotykowych. Wspomniane książeczki mogą

być bardzo proste, wykonane przez rodziców z przedmiotów znalezionych w domu, z podpisami brajlowskimi. Mimo swojej prostoty, ich wartość dla rozwoju poznawczego dziecka niewidomego jest nieoceniona.

W dalszej części swojego wystąpienia prof. Marek wspomniał o międzynarodowym konkursie Typhlo & Tactus, od lat promującym tworzenie książek dotykowych dla niewidomych dzieci. Celem projektu, który narodził się w 1999 roku, było i jest nadal dawanie szansy osobom niewidomym, aby stały się uczestnikami życia kulturalnego, by miały dostęp do wspólnego europejskiego dziedzictwa kulturowego, by promować ideę integracji. Poprzez współpracę różnych państw oraz wzajemną wymianę doświadczeń dąży się do stałego podnoszenia jakości tworzonych książek dotykowych. Następnie profesor wspomniał o Fundacji Jasne Strony, działającej w Lublinie, która prowadzi wypożyczalnię książek dotykowych.

Rozważając stosunek osób niewidomych do podejmowania próby wykonania rysunku czy też odczytania grafiki dotykowej, prof. Marek zgodził się z dr Szubielską, że niechęć do podejmowania tego typu działań może wynikać z negatywnych doświadczeń, jakie stały się udziałem tych osób w przeszłości. Prelegent zwrócił również uwagę na fakt, iż trudności w identyfikowaniu grafiki dotykowej mogą ponadto wynikać z nikłej wiedzy dzieci niewidomych o otaczającym świecie. Zadaniem nauczycieli i opiekunów jest zadbanie o to, by oprócz oczu, ręce tych dzieci również nie stały się niewidome. Bardzo ważna jest rozmowa i dbanie o rozwój języka dzieci niewidomych, dzięki któremu dziecko będzie w stanie zrozumieć to, czego nie jest w stanie poznać dotykiem. Na zakończenie swojego wykładu prof. Marek dokonał prezentacji pomocy stworzonych dla dzieci niewidomych, będących na wyposażeniu Katedry Tyflodydaktyki Języka Angielskiego i Komunikacji Alternatywnej KUL.

Po wykładzie prof. Marka nastąpiła krótka przerwa, podczas której uczestnicy konferencji mieli okazję obejrzeć wystawę książek dotykowych i sztuki afrykańskiej, przygotowanej przez Siostry Białe Misjonarki, która dostępna była w Atrium Collegium Norwidianum. W dalszej części spotkania dokonano wprowadzenia do warsztatów towarzyszących konferencji. Ciekawy wykład poprowadziła Irmeli Holstein z Finlandii. W swoim referacie „How to Make Meaningful and Enjoyable Tactile Books for Totally Blind Children” prelegentka udzieliła cennych wskazówek, jak tworzyć zrozumiałe i bezpieczne książki z dotykowymi ilustracjami dla niewidomych dzieci. Po wykładzie nastąpiła krótka prezentacja autorów warsztatów i wystaw towarzyszących konferencji: dr hab. Bogusław Marek, „Tyflografika, termografika, mali niewidomi rysownicy”; Bernat Franquesa, „Dostępne muzeum”; dr Ewa Niestorowicz, „Wystawa książek dotyko-



wych” studentów Wydziału Artystycznego UMCS”; Bożena Kazanowska, „Ogólnopolska Wypożyczalnia Książki Dotykowej”; Zbigniew Ćwiek, „Liceum plastyczne w Nałęczowie”; Anna Kubicka, „Warsztaty szytej książki z dotykowymi ilustracjami”.

Po dokonaniu krótkich prezentacji poszczególnych autorów warsztatów i wystaw uczestnicy konferencji mieli okazję wziąć udział w warsztatach szycia książek dotykowych – miały one charakter ciągły. Odbywały się zarówno pierwszego, jak i drugiego dnia konferencji. Poprowadziła je Irmeli Holstein z biblioteki CELIA w Helsinkach, wielokrotna laureatka międzynarodowych nagród za książki dotykowe szyte na maszynie. Uczestnicy warsztatów najpierw obejrzeli przykładowe egzemplarze książek dotykowych, a następnie mogli spróbować swoich sił i samodzielnie uszyć książeczkę. Do dyspozycji uczestników przygotowano stanowiska wyposażone w maszyny do szycia, żelazka, tkaniny, nici, guziki, korale oraz wszelkie niezbędne do pracy narzędzia.

Pierwszego dnia konferencji odbyły się również warsztaty: „Mówiące rysunki, mapy i obrazy”, poprowadzone przez Bogusława Marka (KUL) Bernata Franquesa z Touch Graphics Europe, podczas których uczestnicy mieli możliwość zapoznać się ze sposobami udźwiękowania grafiki dotykowej – jak dodawać opisy lub efekty dźwiękowe do rysunków, map, obrazów czy dotykowych plansz przedstawiających eksponaty muzealne. Prowadzący warsztaty zaprezentowali przykłady grafiki odczytywanej za pomocą tablicy z dotykowym ekranem i za pomocą „mówiącego” pióra.

Drugiego dnia konferencji odbyły się warsztaty tyflograficzne, których celem było przygotowanie nauczycieli / rodziców do wprowadzania niewidomych dzieci w świat grafiki dotykowej. Uczestnicy warsztatów otrzymali do dyspozycji liczne pomoce dydaktyczne, będące częścią wyposażenia Katedry Tyfloydaktyki Języka Angielskiego i Komunikacji Alternatywnej KUL. Ponadto organizatorzy przygotowali coś również dla dzieci i dorosłych osób niewidomych. Ci, którzy dotychczas nie mieli okazji zapoznać się z grafiką dotykową, otrzymali do dyspozycji specjalne maty, folie do rysowania oraz rysiki. Przeprowadzono również, podzielone na dwie części, warsztaty „Dostępne muzeum”.

Warsztaty „Dostępne muzeum I” miały formę panelu dyskusyjnego dla pracowników muzeów i galerii sztuki oraz osób zainteresowanych udostępnianiem sztuki osobom niewidomym. Podczas prezentacji przybliżono wyzwanie, jakie stanowi dla osób niewidomych grafika dotykowa. Przedstawiono również osiągnięcia organizacji Touch Graphics Europe oraz efekty jej współpracy z muzeami i galeriami sztuki na całym świecie. Prezentacja wzbogacona została przykładami

udźwiękowionej grafiki – ilustracji obrazów i obiektów muzealnych odczytywanych dotykowo i za pomocą specjalnego „mówiącego” pióra.

Warsztaty „Dostępne muzeum II” odbyły się z udziałem osób niewidomych, dzięki obecności których uczestnicy mogli zapoznać się ze specyfiką odbioru dzieł sztuki przez osoby pozbawione możliwości widzenia oraz z ich potrzebami w tym zakresie. Osoby niewidome natomiast miały okazję, by zapoznać się z wybranymi dla nich eksponatami oraz udogodnieniami w odbiorze dzieł sztuki proponowanymi przez Touch Graphics Europe. Poza udziałem w warsztatach, uczestnicy konferencji mieli możliwość obejrzenia pokazów tworzenia grafiki dotykowej za pomocą proszku termograficznego.

Konferencja dostarczyła jej uczestnikom teoretycznej i praktycznej wiedzy z zakresu odbioru sztuki przez osoby z niepełnosprawnością wzrokową. Poszerzanie wiedzy na temat specyfiki funkcjonowania osób niewidomych, ze szczególnym uwzględnieniem ich uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym, pozwoli na zaprogramowanie i podjęcie działań, których celem będzie podniesienie jakości życia osób niewidomych. Istotnym aspektem spotkania było też zwrócenie uwagi na niedostateczny dostęp, lub nawet zupełny jego brak, do materiałów dydaktycznych niezbędnych dla prawidłowego rozwoju poznawczego dzieci z niepełnosprawnością analizatora wzrokowego. Dzięki udziałowi w warsztatach uczestnicy konferencji mieli okazję poznać metody przygotowywania ilustracji oraz książeczek dostępnych w percepcji dotykowej osobom niewidomym, co z kolei pomoże usprawnić organizację i przebieg procesu dydaktycznego. Współczesna literatura naukowa jest bogata w liczne opracowania poświęcone problemom, na jakie napotyka w codziennym funkcjonowaniu osoby z niepełnosprawnością, jednak – jak uczy doświadczenie – wciąż pozostają obszary nie do końca poznane, odkryte, czego dowodem była konferencja poświęcona odbiorowi sztuki przez osoby niewidome. Problematyka poruszana podczas spotkania uświadamia, że szczęście każdego człowieka nie polega jedynie na zaspokojeniu podstawowych potrzeb. Wskazuje na potrzebę umożliwienia osobom z niepełnosprawnością narządu wzroku pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym – zarówno w charakterze odbiorców, jak i autorów dzieł.